

029908

Pojedynczy egzemplarz 40 fen.

Nr 22.

Białystok—Grodno, 17 sierpnia 1919.

Rok 1.

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi:	
kwartalnie	marek 3.00
półrocznie	„ 6.00

tygodnik
ludowy

Ogłoszenia.	
Za całą stronę	320 marek.
Za wiersz garmontowy	4 mk.

Redakcja i administracja:	w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.
	w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1.
	w Warszawie (filja), ul. Długa 50. IV piętro, pokój 414.

Od administracji.

Wobec powiększających się stale kosztów wydawnictwa podnosimy, poczynając od obecnego numeru, cenę egzemplarza na 40 fenigów. Prenumerata niezmieniona, wynosi 3 marki na kwartał.

Wojna.

Przebieg walk w ubiegłym tygodniu streszcza się i uwidacznia najwyraźniej w komunikacie polskiego sztabu generalnego z dnia 9 sierpnia, który opiewa następująco:

FRONT LITEWSKO - BIAŁORUSKI.
Ataki przeważających sił bolszewickich, prowadzone w drugiej połowie lipca, mające na celu odebranie Mołodeczna i Wilejki, zostały dzięki bohaterkiej postawie naszych wojsk odparte. Rezultatem tych trzytygodniowych walk był znaczny nasz zysk na terenie w kierunku Mińska. Z początkiem sierpnia rzucone na ten front posiłki pozwoliły nam przejść do akcji zaczepnej. Akcja ta, prowadzona na froncie przeszło 180 kilometrów rozległym, a zdążająca do podwójnego oskrzydlenia

nieprzyjaciela, osiągnęła w zupełności swój cel. Oddziały z grupy poleskiej po kilkudniowym ciężkim marszu przez bagna poleskie, rozbiwszy nieprzyjaciela opanowały w nocy z dnia 5-go na 6-ty sierpnia Słuck, zajmwszy w ten sposób centralny punkt etapowy nieprzyjacielski na odcinku Baranowicz. Po odparciu kontrataku grupa ta skierowała się na tyły nieprzyjaciela pod Nieświeżem.

W walkach stoczonych dnia 6-go i 7-go sierpnia wojska prawego skrzydła naszego frontu wyrzuciły nieprzyjaciela w sile dwóch brygad z linii dawnych okopów rosyjskich, opanowując, Kleck, Nieśwież i Mir. 8-go sierpnia przyłączył się środek i lewe skrzydło atakującego frontu, uderzając równocześnie w kierunku Kojdanowa i Mińska.

Rzucone na Smolewicze oddziały kawalerji przecięły nieprzyjacielowi połączenie między Mińskiem a Borysowem. Na północ od Mińska dwie bolszewickie dywizje stały w technicznie dobrze umocnionej linii zacięty opór, broniąc ostatnim wysiłkiem Mińska. Po sześciogodzinnej zaciętej walce złamały nasze wojska opór nieprzyjacielski w godzinach popołudniowych rozpoczął nieprzyjaciel bezładny odwrót w kierunku Borysowa i Bobrujska. O godz. 7-iej wieczorem wkroczyły nasze oddziały do Mińska.



Front bolszewicki między linią a polskimi błotami został naszym atakiem zachwany.

Nasze wojska postępują w pościgu za wycofującym się pośpiesznie nieprzyjacielem. Zdobyć w jeńcach i materiale wojennym jeszcze nieobliczona. W ostatnich walkach współzawodniczył żołnierz z Królestwa, Wielkopolski, Litwy i Białorusi; bohaterstwo jego i wspólny wysiłek wszystkich rodzajów broni dały nam zwycięstwo nad przeważającym nieprzyjacielem.

FRONT WOŁYŃSKI i GALICYJSKI: W rejonie na północ od Brodów i na wschód od Łucka wywiązały się nowe walki. Nad Zbruczem bez zmiany.

Za naszą i waszą wolność.

Mińsk zajęty. Nasze zwycięskie wojska posuwają się niezmordowanie naprzód. Bolszewicy rozbici, znienawidzeni przez ludność cofają się w popłochu. Przemocą, gwałtem, pieniędzmi i rabunkami utrzymują się komisarze bolszewicy przy władzy.

Cała omal jednak ludność z utęsknieniem oczekuje chwili wyzwolenia z jarzma bolszewickiego. Wyzwolenie to niesie tej ludności wojsko polskie.

Lecz niejedną zapyta z zaciekawieniem, dokąd pójdzie nasza bohaterska armia, gdzie jest ta linia graniczna, której żołnierz polski nie przekroczy?

Określić tę granicę obecnie niełatwo. Na to bowiem, dokąd pójdziemy, wpływa nie tylko nasza wola, ale i wiele innych okoliczności, a w szczególności względy wojskowe; wojsko stara się zajmując taką pozycję, która byłaby w każdym kierunku najdogodniejsza. Jeżeli zatem nie możemy na pewno wyznaczyć granicy, do której wojska nasze dojdą, to w każdym razie możemy i powinniśmy powiedzieć sobie, dokąd iść zamierzamy.

Przeszłość nasza i obecna wola ludności najlepiej wskaże nam tę linię na wschodzie, do której żołnierz nasz zmierzać powinien.

Rzeczpospolita Polska, która w przeszłości składała się z tak zwanej Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego rozpościerała się na olbrzymiej przestrzeni, którą zamieszkiwali Polacy, Litwini, Białorusini, Rusini, Niemcy i drobne grupy innych narodowości. Życie w jednym państwie wspólne walki i zwycięstwa tak silnie spoiły wszystkie dawne państwo polskie zamieszkujące narody, że ciągle myślały one o tem i pragnęły tego, żeby w chwili zrzucenia jarzma obcego zjednoczyć się znowu i stworzyć jedną wielką Rzeczpospolitą, któraby dla wszystkich narodów była prawdziwą matką. Szczególnie serdeczne nici wiązały zawsze Polaków z Litwinami i Białorusinami. I chociaż nawet były czynione wysiłki ze strony rządu rosyjskiego i niemieckiego, a nawet niekiedy ze strony księży litewskich, by zgodne współzycie, tych trzech narodów zamącić i nas pokłócić, jednak w duszach i sercach naszych tkwi to głębokie przekonanie, że tak jak w przeszłości, mieszkając na tej samej ziemi, musimy dążyć do zgody i jedności i do budowania jednej wspólnej Rzeczpospolitej. Wszystkie zatem ziemie, które ongiś do Państwa Polskiego należały, a których ludność nie będzie przeciwna połączeniu z nami, powinny być wyzwolone z niewoli bolszewickiej.

A że nie tylko ludność katolicka, a więc polska, ale i prawosławna białoruska chce oprzeć się o Polskę i prosi Naczelnika Państwa Polskiego o wypędzenie bolszewików jaknajdalej na wschód, najlepszym dowodem tego jest memoriał Rady białoruskiej. W memoriale tym Rada białoruska zwraca się do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, by uwolnił ziemie białoruskie z pod panowania bolszewików, gdyż jedyną nadzieję dla swej przyszłości widzą oni w poparciu Polski, Polska pomocy swym braciom odmówić nie może. Zgodnie z hasłem naszych przodków: „za naszą i waszą wolność“, wojska nasze idą naprzód, by ratować życie ludności polskiej, katolickiej, a równocześnie dać możność prawosławnym Białorusinom zorganizowania się samodzielnego tam, gdzie oni w znacznej mieszczą większość.

Mamy nadzieję, że nawet te ziemie, zamieszkałe w większości przez prawosławnych Białorusinów zechcą się z nami połączyć, by znowu jak przed rozbiorem Polski Polacy, Litwini i Białorusini znaleźli się pod skrzydłami jednej Rzeczpospolitej.

O ileby chodziło zatem o odpowiedź na pytanie, dokąd powinny iść wojska nasze na wschód odpowiedź ta brzmieć powinna następująco: zajmą należyte wszystkie ziemie, które ongiś do Rzeczpospolitej Polskiej należały, a których ludność prosi nas o podanie im pomocnej ręki w wyzwoleniu z obcej niewoli.

Ofiary, jakie w tych walkach ponieśliśmy, oplacają się sówicie. Uwolnimy jęczącą w ucisku, narażoną na głód i śmierć ludność katolicką, polską, wydzwigniemy z niewoli bolszewicko-rosyjskiej Białorusinów, stworzymy między naszymi śmiertelnymi wrogami Niemcami i Moskalami potężne państwo, złożone z różnych a pełną wolnością cieszących się narodów, i w ten sposób i my Polacy uzyskamy olbrzymie korzyści, gdyż mając silne państwo oprzemy się zachłanności naszych wrogów, a inne narody z wdzięcznym do nas muszą odnosić się sercem.

Bo naszemu narodowi zawsze przyświecać musi nasze hasło: „za naszą i waszą wolność“. O sobie myśleć, walczyć o lepszą naszą przyszłość, jesteśmy obowiązani, tym zaś, którzy nas o to proszą, chętnie w miarę możności udzielać powinniśmy pomocy.

W początku września otwarte zostaną w Białymstoku Seminarja Nauczycielskie męskie i żeńskie.

Zgłoszenia na kurs I i II przyjmuje dyrekcja Seminarjum w lokalu dawnego instytutu wychowania pańien. (Zamek).

Zbliża się początek roku szkolnego.

Otworzą się wkrótce gościnne podwoje szkół. Wypoczęta działwa pośpiesz gromadnie, by oświecać swój umysł, a przede wszystkim kształcić swe serca, swe młode, wrażliwe duszyszki, zapalać się do rzeczy dobrych, wzniosłych, szlachetnych.

Lecz niestety nie cała nasza działwa będzie mogła korzystać ze szkoły. W wielu miejscowościach, w wielu wioskach szkół niema. Dotyczy to szczególnie tych ziem polskich, przez które nie-

dawno przeszła fala wojny, które od kilku zaledwie tygodni cieszą się wolnością i mają możność zorganizowania się.

Rząd rosyjski nie pozwala uczyć się nam w naszym ojczystym języku, a rząd niemiecki czynił przeróżne chytre wysiłki, by do powstania szkoły polskiej nie dopuścić. Musimy więc teraz wypełnić te luki, jakie po przeszłości zostały, musimy jaknajprędzej w każdej miejscowości, gdzie około 40 dzieci w wieku szkolnym się znajduje, zorganizować szkołę.

A zaprawdę sprawa niecierpliwość. Kto w najbliższych dniach, a przynajmniej tygodniach nie zakrzętnie się około założenia szkoły, ten dzieci swe na cały rok pozbawi oświaty, ten o cały rok wstrzyma w rozwoju oświatowym swoją miejscowość. A obecnie strata roku, to jest wielka klęska.

Świat posuwa się nadzwyczaj szybko naprzód, my nie możemy stać w miejscu, a nawet cofać się.

Zyskujemy obecnie szerokie prawa obywatelskie. Wszyscy biedni czy bogaci stanowimy, względnie będziemy stanowili o losach państwa. A jednak cóż nam po prawach, chociażby najszerszych, gdy tych praw nie możemy rozumnie wykonywać. Narzekamy, że w dawnej Polsce rządzą pańowie, stanie się to również i w przyszłości, jeżeli wszyscy nie zrozumiemy potrzeby oświaty, jeżeli przedewszystkiem dzieciom naszym nie damy możności kształcenia się. Tylko oświecony obywatel jest naprawdę wolnym obywatelem i może rozumnie wpływać na sprawy państwa, powiatu, gminy, swej wioski, tylko oświeconego obywatela wszyscy szanują. Umiejętność zresztą chociażby tylko czytania i pisanie daje nam możność objęcia czyto rządowej czy prywatnej posady, a w ten sposób zabezpieczy nam czy naszym dzieciom utrzymanie. Wogóle korzyści nauki uwidoczniają się na każdym kroku, nie dziw tedy, że wszystkie narody tak baczną uwagę zwracają na rozwój oświaty u siebie i zakładają najrozmaitsze szkoły.

Czekać na pomoc rządu nie powinniśmy, sami obowiązani jesteśmy troszczyć się o nasze dobro, a gdy pokażemy, że nam istotnie zależy na podniesieniu u nas oświaty, to niewątpliwie uzyskamy pomoc rządu w pieniądzach, rząd przyśle nam nauczycieli i wogóle zaopiekuje się naszą szkołą.

Do pracy! Zwlekać dłużej nie można!

Wiadomości różne.

Białorusini pragną połączyć się z Polską.
Pismo „Bieloruskie Życie” występuje przeciw Rosji i dowodzi, że Białorusini pragną połączenie z Polakami, gdyż jedynie Polacy dają im wolność i niezależność.

Zajęcie Mińska.

Mińsk zajęty dnia 8 b. m. o godzinie 10 z rana wojska legionowe, które szły od północy, od południa zaś brygada wojsk wielkopolskich, która w południe weszła do miasta.

Nieprzyjaciel do ostatniej chwili stawiał zacięty opór, ale został pobity pod Papiernią i Gródkiem.

W mieście spokój i ruch normalny.

Ludność polska witała wkraczające wojska z entuzjazmem.

Bolszewicy w ostatnich dniach rozstrzeliwali codziennie po 39 osób i zamierzali w d. 10 b. m. aresztować wszystkich wybitniejszych Polaków.

Zdobycz wspaniała.

Jeden z pułków kawalerji zdobył cztery armaty i tabory bolszewickie i przeciął linię kolejową, wiodącą do Borysowa.

D. 9 b. m. zrana przybył samochodem hr. Szeptycki, w towarzystwie kwatermistrza gen. Ros-tworowskiego.

Na ulicach rozlepiono odezwy w trzech językach, wzywające do spokoju.

Nieprzyjaciel ucieka w popłochu ku Bere-zynie.

Spisywanie strat na Kresach.
Na zasadzie rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich powołany został do życia przy Zarządzie Komisarjatu Wydział likwidacji strat wojennych dla obszarów Litwy i Białorusi. Zadaniem tego wydziału jest: 1) przeprowadzenie spisu i oszacowanie strat, poniesionych przez ludność cywilną ziem wschodnich podczas okupacji i działań wojsk polskich; przeprowadzenie rozrachunków międzynarodowych; 2) likwidacja świadczeń i odszkodowań przy działaniach wojsk polskich.

Kurs instruktorski (roczny) pod kierunkiem p. F. Konopaska, powstający z zapomogi Wydziału „pozaszkolnych zajęć” Ministerstwa W. R. i Oświecenia publicznego, ma na celu teoretyczne i praktyczne przygotowanie nauczycieli, dyrygentów, seminarzystów, organistów i amatorów do organizowania i kierowania chorów szkolnych, amatorskich i zespołów muzycznych wśród ludu.

Wykłady w godzinach wieczorowych między 5-ą a 8-ą w lokalu Tow. Muzycznego. Po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminu przed komisją słuchacze otrzymują świadectwa. Czesne—60 mk.

rocznie, płatne w ratach półrocznych z góry, oraz 5 mk. wpisowego. Początek wykładów dn. 20 września 1919 r., koniec w czerwcu 1920 r.

Obchód święta żołnierza polskiego. Dnia 6 sierpnia, podobnie jak cała Polska, Białystok święcił również uroczyste 5-tą rocznicę powstania zawiązku obecnej armji polskiej. Odbyło się nabożeństwo w kościele. Po nabożeństwie pułkownik Szymanowski w serdecznych słowach przemówił do żołnierzy, poczem odbyła się defilada wojska. Zebrana publiczność wznosiła okrzyki na cześć wojska i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego. Wieczorem w teatrze przemówienia, deklamacje i śpiewy dopełniły programu uroczystego obchodu.

Po zajęciu Mińska. Wiść o zajęciu Mińska szybko rozeszła się po całym mieście Białymstoku. Na sumę przybyli licznie członkowie różnych organizacji ze sztandarami i wojsko. Po nabożeństwie urządzono samorządny patriotyczny pochód po ulicach miasta. Pochód zatrzymał się przed misją amerykańską, gdzie wznoszono okrzyki na cześć Ameryki i prezydenta Wilsona. Przedstawiciel misji wyraził radość z powodu zwycięstwa wojska polskiego i zawiadomił, że polecił wystać 10 wagonów różnych produktów dla Mińszczan.

Ochotnicy z pośród mieszkań-ców w b. gubernji Grodzieńskiej, Wileńskiej i Mińskiej, pragnący wstąpić do Dywizji Litewsko-Białoruskiej Wojsk Polskich, mają się zgłaszać do Biur Zaciągu, znajdujących się w każdym mieście powiatowym Ziemi Wschodnich przy Zarządach Powiatowych.



Skład Narzędzi Rolniczych przy Banku Kredytowym.

Poleca: Wialnie, młocarnie do prostej sioły man-eże, sieczkarnie, kosiarki, żniwiarki, siewniki rzę-dowe, widły, łopaty, podkowy, osie, pługi, brony, kultywatory, brony sprężynowe, oraz dachówki cementowo-asbestowe nadzwyczaj lekkie i trwałe.

Białystok, Warszawska 5.

Samorząd gminny na Kresach.

III. (Dokończenie.)

Od chwili rozpoczęcia głosowania do chwili jego zakończenia winna być obecna w lokalu wyborczym większość członków gminnego komitetu wyborczego.

Osobom postronnym zakazuje się obecność podczas obrad i głosowania członków zebrania wyborczego.

Z przebiegu głosowania prowadził się protokół, który winien być podpisany przez przewodniczącego i co najmniej 2 członków gminnego komitetu wyborczego.

Po zamknięciu głosowania przewodniczący gminnego komitetu wyborczego wyjmuje włożone do urny wyborczej koperty i oblicza je nie otwierając. Następnie porównywa się liczbę kopert z liczbą wyborców, którzy głosowali. Wrazie niezgodności tych liczb należy odpowiednią wzmiankę umieścić w protokóle.

W razie przerwania głosowania, akta wyborcze urnę wyborczą i koperty z kartami do głosowania należy opieczetować i przechować w lokalu wyborczym pod odpowiedzialnością przewodniczącego gminnego komitetu wyborczego.

W miarę możności natychmiast po ukończeniu głosowania gminny komitet wyborczy przystępuje do sprawdzania ważności poszczególnych kopert i kart do głosowania i do obliczenia głosów, oddanych na poszczególne listy kandydatów.

Nieważne są: 1) karty do głosowania, włożone do innej, niż urzędownie ostemplowanej koperty lub włożone do koperty, oznaczonej znakiem odróżniającym, 2) karty do głosowania puste, 3) karty użyte do głosowania podpisane lub opatrzone znakiem odróżniającym, 4) każda karta, obok której znalazłoby się cokolwiek w kopercie.

O nieważności kart do głosowania gminny komitet wyborczy rozstrzyga ostatecznie.

Po obliczeniu głosów, oddanych na poszczególne grupy kandydatów, gminny komitet wyborczy przystępuje do rozdzielania mandatów radzieckich między poszczególne listy.

Mandaty radzieckie dzieli się w następujący sposób:

Przypuśćmy, że liczba członków zebrania gminnego wynosi 146. Wobec tego należy wybrać do rady gminnej 15 radnych. Przybyło na zebranie i wzięło udział w głosowaniu 123 członków zebrania gminnego. Z oddanych głosów 5 zostało unieważnionych, pozostało więc 118 głosów ważnych, które padły na 4 listy (Nr. 1, 2, 3 i 4) w sposób następujący:

lista Nr. 1	otrzymała	głosów	46
" " 2	"	"	45
" " 3	"	"	3
" " 4	"	"	24

Wobec tego:

Lista Nr. 1 otrzymuje 5 mandatów

" " 2 " 4 "

" " 4 " 2 "

" " 3 nie otrzymuje żadnego mandatu.

W ten sposób rozdano 11 mandatów, pozostają zaś 4 mandaty wolne. Dla rozdziału tych wolnych mandatów dzielimy ilość głosów, które padły na poszczególne listy, przez ilości już przyznanych im mandatów, a więc:

46 : 5 = 9¹/₅ (lista Nr. 1)

45 : 4 = 11¹/₄ (" " 2)

24 : 2 = 12 (" " 4)

Największy iloraz otrzymała lista Nr. 5, następnie lista Nr. 2 i najmniejszy lista Nr. 1. Wobec tego przyznaje się po jednym mandacie kolejno listom Nr. 4, Nr. 2 i Nr. 1. Pozostaje jeszcze jeden wolny mandat. Dla przekonania się, której liście ten ostatni mandat należy się dokonywamy nowego podziału ilości głosów, jakie padły na poszczególne listy, przez ilości mandatów, które już teraz każda z nich posiada, a więc:

46 : 6 = 7²/₃ (lista Nr. 1)

45 : 5 = 9 (" " 2)

24 : 3 = 8 (" " 4)

Największy iloraz tym razem otrzymuje lista Nr. 2, wobec tego jej przypada ostatni wolny mandat.

Ostateczny więc rezultat rozdziału mandatów jest następujący:

Lista Nr. 1 otrzymuje 6 mandatów

" " 2 " 6 "

" " 4 " 5 "

Wrazie, gdyby kilka list miało jednakowe prawo do tego samego miejsca, rozstrzyga los.

Porządek kolejny wybranych ustala się według następstwa nazwisk na listach kandydatów; pozostałe osoby, wymienione na tych listach, za-

pisuje się na listę zastępców radnych w porządku ich kolejności.

W razie zgłoszenia jednej tylko listy kandydatów, jak również w razie zgłoszenia kilku list z ogólną liczbą kandydatów nie większą od liczby radnych, przypadających na daną gminę, głosowanie nie odbywa się, natomiast gminny komitet wyborczy ogłasza o wyborze na radnych tych kandydatów, którzy zostali zgłoszeni. W razie zgłoszenia niedostatecznej liczby kandydatów lub niezgłoszenia ich wcale, brakującą liczbę, względnie wszystkich radnych, mianuje Komisarz Generalny Ziemi Wschodnich.

Hodowla ryb w powiecie białostockim.

Przez pięć dni bawiłem w Białymstoku i okolicy celem stwierdzenia czy i w jakim stopniu rybołówstwo wśród małej własności rolnej jest tam rozwinięte, oraz celem wygłoszenia kilku pogada-

danek o hodowli ryb w małych rybołóstwach, mających na oku pobudzenie szerszych kręgów włościactwa do podjęcia tej tak bardzo dochodowej gałęzi gospodarki rolnej przez wyzyskanie bądźto drobnych już istniejących stawków i jezior, bądźto przez zakładanie stawów na nieużytkach, jak torfowiskach, kwaśnych łąkach i t. d. których dochody obecnie można powiedzieć równąją się zeru.

Pracę moją w kierunku rozwinięcia propagandy rozpocząłem od wygłoszenia w dniu 26.VII b. r. dwugodzinnej pogadanki na temat włościactwa hodowli ryb w stawach i racjonalnej gospodarki na wodach bieżących i jeziorach, na kursach nauczycielskich w Białymstoku, w krótkich słowach starałem się przedstawić uczestnikom główne zasady włościactwa hodowli ryb, wspominając i o tem, że nauczyciele ludowi, jako najbardziej świadome czynniki na wsi polskiej, mają obowiązek nie tylko pracy w szkole nad maluczkimi, ale również i poza szkołą, nad swymi współobywatelami, przez krzewienie wśród nich wszelkich nowych lub mniej znanych gałęzi rolnictwa, a zatem i rybo-

Marysia.

(Opowiadanie z czasów powstania w r. 1863).
3.

Wkrótce do chałupy Marcina weszło jeszcze kilku oficerów moskiewskich. Marysia skulona w kącie izby z przerwaniem patrzyła na ich dzikie twarze, lubieżnie patrząc na nią mongolskie oczy i duszę swoją polecała Bogu.

Oficerowie moskiewscy rozpoczęli naradę.

— Polacy, mówił najstarszy z nich, pułkownik,—są niedaleko stąd o dwie wiorsty w lesie. Jutro o świcie otoczmy ich, uderzymy ze wszystkich stron i zgniemy. Żywa noga nie ujdzie. Trzeba tylko uważać, żeby nikt nie dał im znać, że tu jesteśmy. Kozakom trzeba zapowiedzieć, żeby dobrze pilnowali, aby nikt nie uciekł z wioski. Ogni na dworze nie palić i nie robić hałasu, żeby Polacy nie usłyszeli, że tu jesteśmy.

Marysia chwyciła uchem chciwie każdy wyraz.—Boże,—myślała—daj mi siłę i możność, abym mogła naszych uprzedzić o niebezpieczeństwie.

— A ciepier poużynam—rzekł pułkownik i kazał podawać wieczere.

Tymczasem cały pułk kozaków rozkwatował się wnet po wiosce. Wiesz ostanili strażami,

pilnie bacząc, aby nikt nie wyostał się w pole. Zaczęli też gospodarować po swojemu. Rościągali zboże ze stodół, ścieląc je pod konie, rżnęli dobytek gospodarczy i kazali warzyć sobie wieczere.

Na rozkaz pułkownika deńszczycy wnieśli też przygotowane już dymiące talerze z mięsiwem, chleb, masło, szklanki i wielką butelkę wódki. Oficerowie rzucili się do szklanek i napełnili je okowitą.

— Za zdrowie jęwo imperatorskawo wieliczestwa—zawołał pułkownik i wszyscy wychyliili pełne szklanki duszkiem.

— Na pogibieli powstancam—krzyknął drugi i znów wypróżnili szklanki.

— Za zdarowje naszego pułkownika—i wypili trzecią kolejką. Po czem przyszło czwarte i piąte zdrowie. Rozpoczęła się wyuzdana pijatyka, na jaką tylko moskale pozwolili sobie mogą. Po pewnym czasie oficerowie byli pijani zupełnie. Dwóch z nich spadło już z ławek i leżało bezwładnie na podłodze. Pozostali w dalszym ciągu pili bez opamiętania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

łóstwa. Po prelekcji rozpoczęła się półgodzinna prawie trwająca pogawędka, w czasie której cały szereg kursistów stawiał zapytania, względnie czynił pewne spostrzeżenia w sprawach włościactwa hodowli ryb. Ogółem odniosłem wrażenie, że urządzenie takich pogadańek o rybołóstwie na kursach nauczycielskich jest rzeczą bardzo pożądaną i że byłoby pożądanem, aby i inne kursy np. w Bielsku, Orleju, Sokołowie i t. d. zażądały od Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie przysłania prelegentów.

Następnego dnia zwiedziłem świeżo założone rybołóstwo p. Szyski w Ogrodnikach, które może być dla ziemi białostockiej wzorem, jak należy wyzyskać nieużytki pod rybołóstwa. Minimalnymi środkami urządził właściciel tam rybołóstwo na przestrzeni 17 morgów, a rozszerza je obecnie na przestrzeń około 2 włók. Rybołóstwo w Ogrodnikach najlepiej może przekonać niedowiarków twierdzących, że budowa stawów na nieużytkach nie jest w obecnym czasie ze względu na wysoką cenę robocizny rzeczą dochodową, o mylności ich poglądów.

Popołudniu dnia tego zwiedziłem rybołóstwo p. Abramowicza w Jasionówce, które jest bardzo starannie urządzone i w miniaturze (kilka morgów) odtwarza nam wielkie rybołóstwo: są tu bowiem i tarliska i zimochowy i stawy wyrostowe!—Rybołóstwo jest tak starannie utrzymane, iż w czasie oglądania, oprowadzany w zastępstwie nieobecnego p. Abramowicza, przez prezesa jasionowieckiego Kółka Rolniczego p. Kamińskiego, w kierunku ulepszenia rybołóstwa nie miałem wiele do zaznaczenia.

W Jasionówce odbyłem również w Kółku Rolniczym pogadankę na temat hodowli ryb. Ponieważ pogadanka odbyła się na zwyczajnym niedzielnym zebraniu Kółka, miałem możność przyrzeczenia się ogółowi pracy Kółka, które specjalnie dobrze rozwinęło się w kierunku handlowym, przyjmując na siebie aprowizację artykułami monopolowymi Jasionówki. Na zebraniu tem, słyszałem również przedstawione piękne projekty Kółka na przyszłość, a więc: dom ludowy, sklep biawatno-galanteryjny, korzenny i t. d. Sądzę, że wobec dużej przedsiębiorczości tamtejszego Zarządu Kółka posiadającego głównego inicjatora w osobie księdza proboszcza, owe piękne plany pracy w niedługim przeciągu czasu przemienią się w rzeczywistość.

Dzień następny spędziłem w Knyszynie, gdzie oglądałem tamtejsze rybołóstwo (w Polsce po Zatorze galicyjskim największe co do obszaru wśród rybołóstw sztucznych) oprowadzany nader gościnnie przez nowego kierownika p. H. Jakackiego. W pogawędce z kierownikiem wspominałem o tem, że byłoby rzeczą pożądaną, by Knyszyn produkował narybek karpia nietylko na swoje potrzeby, ale również i dla drobnych rybołóstw okolicznych, któreby wówczas mogły przystąpić do jednorocznej hodowli ryb.

Dnia 29 lipca odbył się w Białymstoku zjazd prezesów Kółek Rolniczych powiatu białostockiego na jakim mówiłem o rybactwie włościactwem. Korzystając z pobytu w Białymstoku, dnia następnego wygłosiłem pogadankę na kursie dla organizatorów, zaznajamiając ich z hodowlą ryb.

Ogółem w czasie mego objazdu zauważyłem w okolicy białostockiej cały szereg terenów, któreby można wyzyskać pod gospodarstwa rybne. Również uważam za wskazane by rybacy rzeczni okoliczni zorganizowali się tworząc związek jakiby następnie ujął handel rybami w swoje ręce i oswobodził rybaków od wyzysku tamtejszych handlarzy rybnych.

Włodzimierz KULMATYCKI,
instruktor włościactwa hodowli ryb
przy Wydziale Rybackim C. T. R.
Warszawa.

Koła gospodyń wiejskich.

W Królestwie Polskiem powstały zrzeszenia Kobiety pod nazwą Kół Gospodyń Wiejskich przy Centralnym związku Kółek rolniczych w Warszawie.

W niektórych powiatach obwodu białostockiego i Ziemi Grodzieńskiej też już Koła Gospodyń istnieją. Wiemy, że początki są trudne, ale nie zrażajmy się tem i czynmy wszystko, aby w naszym kraju takich Kół Gospodyń powstało jaknajwięcej, jeżeli bowiem praca ma być postawiona dobrze, to obok mężczyzny musi stanąć kobieta i objąć te dziedziny życia, do których ona przedewszystkiem może dotrzeć i niemi pokierować. Co robić mają Koła Gospodyń Wiejskich?

Otóż zadaniem tych Kół jest wyrobienie kołbiety, podniesienie gospodarstwa ogólnego, które bezpośrednio zależy od kobiety.

Umiejętna uprawa warzyw, przede wszystkim na własny użytek, a czasem i na sprzedaż, zwłaszcza w gospodarstwach, położonych bliżej miast, jest sprawą bardzo ważną. Pomidory, kapusta wczesna, a nawet cebula rzadko są uprawiane w naszych gospodarstwach włościańskich, utarło się bowiem przekonanie, że rośliny te wymagają „gruntu dworskiego”. Wprawdzie niektóre warzywa muszą być początkowo prowadzone w inspektach, ale trudności, napotymane przy tem, dałyby się z czasem przewyciężyć, a na początek należałoby zawczasu u dobrego ogrodnika zamówić, aby przygotował odpowiednią rozsadę, samemu zaś wziąć się do starannej uprawy ziemi, dobrego jej wynawożenia.

Wraz z uprawą większej ilości warzyw powinno nastąpić urozmaicenie pożywienia. Warunki obecne wymagają wyteżonej pracy, do której trzeba mieć dużo sił, nie wystarczy więc kapusta, barszcz, ziemniaki, którym się najczęściej żywi nasz drobny rolnik. Trzeba się więc strączkowych, jeść rzeczy bardziej pożywne. Koła Gospodyń Wiejskich muszą się tem zająć.

Hodowla drobiu, dotąd u nas zaniedbana, niewielkie stosunkowo dawała zyski. Tymczasem obecnie, gdy się tworzy jajczarnie współdzielcze, gdy coraz więcej głosów odzywa się, aby cały handel drobiem ująć we własne ręce, trzeba, aby to, co wytwarzamy, było pierwszorzędnej wartości, aby się podniosła nieśność kur, wielkość jaj, aby drób nie ginął całymi masami od chorób zakaźnych, miał tanie, ale odpowiednie pomieszczenie, nie był zbyt drogo żywiony, bo ziarno kosztuje obecnie wiele, a tymczasem można je często zastąpić, na przykład odpadkami mięsnymi, robakami i t. p.

Krowa, która daje niewiele mleka, albo o małej zawartości tłuszczu, idzie na rzeź; tak samo świnię, drób, jeżeli się okazał nieodpowiednie do tych celów, dla których je hodujemy, powinny być usuwane. W każdej dziedzinie życia gospodarczego trzeba zdawać sobie sprawę z tego, co ile kosztuje. Musimy również wiedzieć, choćby w przybliżeniu, ile wydajemy na utrzymanie domu, a rachunkowość, nawet najprostszą, powinna nas doprowadzić do oszczędności. Choć drożyna wonna zniknie, to jednak nieprędko dojdziemy do

warunków zwykłych, oszczędzać więc trzeba bardzo, ale rozumnie, bo nie o to chodzi, żeby żyć, jak nędzarz i często „handlować głodem” kosztem zdrowia, ale tak umieć się urządzać, aby na wszystko starczyło. I nie ten jest oszczędny, kto potrafi sobie odmówić kupna chustki, lub butów, ale ten, kto oszczędza w drobiazgach, u którego nic się nie marnuje. Wspomnę tu tylko o kompostach, zmiotki z podwórza, śmiecie z chaty i t. p. rozrzuca się na prawo i lewo, to pod płot to na drogę, a tymczasem możnaby zbierać na kupę i mieć świetny nawóz, na przykład pod warzywa. To są drobiazgi, o których jednak powinna pamiętać dobra gospodyni.

Następnie trzeba rozwinąć przemysł ludowy: koszykarstwo, guzikarstwo, i najważniejszy w chwili obecnej, wyrób płótna, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać i w życiu poszczególnych ludzi i przy zapatrywaniu naszej młodej armii. Tam, gdzie len zaczęto siać dopiero podczas ostatnich lat, trzeba nauczyć kobiety obchodzić się z nim, tam zaś, gdzie tkactwo oddawna jest znane należy wprowadzić warsztaty ulepszone i rozmaite inne zmiany. Słowem jest wiele do zrobienia w dziedzinie gospodarstwa kobiecego, tworzy się więc Koło Gospodyń Wiejskich, aby w nich udzielać sobie wzajemnie rozmaitych rad i wskazówek z życia praktycznego.

Nietylko jednak sprawy gospodarcze interesują kobiety. Kogoż więcej, jeżeli nie ją, obchodzi wychowanie młodego pokolenia? Kto lepiej może odczuć i zrozumieć duszę dziecięcą? Tymczasem ileż to błędów popełnia się przez nieznaną najprostszymi zasadami wychowania i higieny. Jakaż olbrzymia jest śmiertelność wśród niemowląt, ileż to dzieci ma tak zwaną chorobę angielską, ile niewyleczonych skrofulów, ile chorób oczu! A przecież zdawałoby się że na wsi powinny być dobre warunki do należytego rozwoju dziecka. A dalej ilu to ludzi umiera u nas na gruźlicę, tyfus i inne choroby zaraźliwe! Tymczasem mnóstwa nieszczęść można byłoby uniknąć, wiele rodzin ochronić od straty najbliższych, gdybyśmy w porę wezwali lekarza, zastosowali się do jego rad, a przedewszystkiem, gdybyśmy chorobom zapobiegali, nie dając im do nas dostępu. Słońce, świeże powietrze i czystość — to największe przyjaciele naszego zdrowia, ale trzeba, żeby oni się stali zwykłymi bywalcami naszych chat, a nie rzadkimi gośćmi. I to są znowu sprawy, które zależą głównie od kobiety.

Poradnik rolniczy.

Przygotowanie tytoniu. (fermentacja).

W poprzednim numerze, za „Poradnikiem Gospodarskim” podaliśmy sposoby pielęgnowania i zbioru, tytoniu obecnie zaznajomimy czytelników ze sposobami przygotowania tytoniu czyli fermentacji.

Kiedy liście na sznurach rozwieszono tak jak to pisaliśmy w § 21 numerze „Chaty Polskiej” wyschną zupełnie, zdejmujemy ostrożnie sznury, układając na ziemi i opryskujemy lekko wodą, żeby zupełnie zwilżyły, poczem zsuwamy je po 20—30 w jeden pęczek, rozcinamy sznury na kawałki i mocno związując ogonki liści formujemy pęczki. Te ostatnie w wilgotnym stanie należy złożyć do koszy, unikając gnecenia i łamania, jednak ściskamy mocno między sobą, żeby nie było w koszach wolnego miejsca. Napętnione pęczkami kosze ustawiamy w ciepłym miejscu, przykryć workami, kożuchami, lub wołjokiem i obserwować temperaturę fermentujących liści. Trzeba tu koniecznie mieć termometr.

Skoro temperatura podniesie się wyżej 35 stopni Celsjusza, kosze odkrywamy i pozwalamy zawartości ostygnąć, a po obniżeniu się temperatury poniżej 30 stopni, kosze znowu nakrywamy, prowadząc dalej fermentację, ogółem przez 3 dni, dopóki wszystkie liście nie utracą zupełnie zielonego koloru, a nie nabiorą jednostajnie żółtego.

Przy zbyt długiej fermentacji liście ciemnieją i czernieją, czego należy koniecznie unikać.

Po skończonej fermentacji t. j. gdy wszystkie liście żółkną, kosze zdejmujemy z ogrzewanego miejsca, wyjmujemy wszystkie pęczki, wstrząsając, żeby rozdzielić liście, a następnie równo układamy w tych samych koszach, żeby nie było liści pozaginanych i pogniecionych. W koszach przyciskamy pęczki nie wielkim ciężarem i ustawiamy w piwnicy z dobrą wentylacją (przewiewem), gdyż w zacieśnionem powietrzu liście butwieją. Po kilku miesiącach pęczki można dostawiać do fabryk tytoniu. Im dłuższe pęczki pozostają w koszach, tem lżejszy będzie otrzymany z nich tytoń, lecz wyższego gatunku.

Długie suszenie liści przed fermentacją także polepsza gatunek tytoniu. Tak zwane u nas kąpanie liści tytoniowych jest nietylko zbyt bezużyteczne, ale wprost szkodliwe, bo woda wyciąga z liści nikotynę, a po wykapaniu otrzymuje się materiał gorszego gatunku.

Zagadnienia więc z dziedziny życia gospodarczego, wychowania i higieny dostarczą materiału do pogadanek, które powinny być tak dobrane, aby budziły zainteresowanie, były na czasie, stawały się ośrodkami wymiany myśli i dalszych zamierzeń.

Koło Gospodyń Wiejskich, podobnie jak Kółko rolnicze, to jakby szkoła, a z drugiej strony to kuźnia rozmaitych projektów, gdyż w ślad za myślą, dobrą chęcią, postanowieniem — musi iść czyn. Wtedy wystąpi również znaczenie i potęga ludzi zrzeszonych. To, czego jeden człowiek nie mógł by dokonać, to wspólnymi siłami da się przeprowadzić, czy to założenie szkoły lub ochronki, czy budowa szpitalu lub przytułku, czy wysadzenie dróg drzewami, czy wreszcie zbiorowy zakup drobiu zarodowego, narzędzi ogrodniczych lub nasion, które wypadną wtedy taniej i będą w lepszym gatunku. Przez Koła Gospodyń wiejskich, zarówno jak przez Kółka rolnicze, można więc mieć korzyści materialne, ale w pracy muszą wziąć udział wszystkie członkinie, nie czekając, co zrobi zarząd lub instruktorka, chodzi bowiem o to, aby Koła były oparte nie na jednostkach, lecz dawały teren do pracy dla wszystkich, dążyły do wyrobienia swych członkiń. To ostatnie jest sprawą pierwszorzędną. Kobieta zajęta wychowaniem dzieci, pochłonięta sprawami domowymi, dotąd brała bardzo mały udział w życiu zbiorowym. Obecnie, otrzymując prawa wraz z niemi ma obowiązki, nietylko w stosunku do swoich najbliższych, ale musi również wejrzeć w gospodarkę gminną, wejść do rad i opiek szkolnych, słowem wziąć czynny udział w życiu gromadzkim.

Krótko mówiąc, Koło Gospodyń Wiejskich mają na celu wyrobienie kobiet na rządne gospodynie, dobre matki, dzielne i rozumne jednostki w pracy społecznej.

Koła Gospodyń Wiejskich, Kółka rolnicze i Koła młodzieży są w ścisłej łączności wzajemnej, to jakby trzy konary, idące od wspólnego pnia macierzystego, jakim jest Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie. Stojąc zaś na stanowisku bezpartyjnym, Koła są dalekie od wszelkich waśni politycznych i klasowych.

Tyle co do samej organizacji Kół Gospodyń Wiejskich i o celach, jakie im przyswieceją.

Jadwiga Żabińska.

Korespondencje.

Krypno pow. białostocki.

Dn. 3-go sierpnia po pogadance o zadaniach kółka rolniczego w Krypnie zawiązane zostało kółko rolnicze. Do Zarządu obrano na prezesa p. Jana Szymańskiego, na zastępcę Piotra Smółkę, sekretarza Józefa Stankiewicza i członków zarządu pp: Piotra Wysockiego z Zastocza, Bronisława Olechno z Krypna, Józefa Woroszyło z Rudy i Józefa Szymańskiego z Długotki na delegatów pp. Franciszka Smółkę i Piotra Smółkę, do komisji rewizyjnej Aleksandra Łukaszewicza i Wincenego Cybulko. Zaprenumerowano na początek 5 egz. Przewodnika i jeden „Chaty Polskiej”—Postanowiono na I-em zebraniu Kółka doprowadzić do porządku kulejący sklep spółkowy, który był wadliwie założony oraz polecono zarządowi kółka, aby zajął się dochodzeniem sprawy drzewa budulcowego, które po Niemczech zostało przy stacji Knyszyn i które pomimo nałożonego sekwestru jest rozprzedawane po przewiezieniu go do miasta Knyszyna.

Młodzież w Krypnie zebrała się początkowo i to bardzo w małej ilości, a przy pierwszym małym deszczyku rozbiegła się pomimo tego, że starsi zapraszali ją, aby szła razem do sali gminnej, gdzie instruktor opowie, jak zorganizować koło młodzieży. Gdy odchodziłem z Krypna na stację w kołcu wsi zostałem 8-tu chłopaków którzy grali na harmonji.—Podszedłem im zacząłem czynić im wyrzuty, że nie chcą zorganizować koła młodzieży, jak zrobiła młodzież w innych okolicach.

„Odpowiedzieli niegrzecznie wskazując na harmonję „to nasza organizacja“.

Nie myślę jednak, aby cała młodzież polska parafji Krypniańskiej była taką i nie zechciała zorganizować się dla własnego dobra i zespolenia się tem większego w celu kształcenia się na przyszłych uświadomionych obywateli Polski i wspólnej wesołej zabawy.

A więc młodzieży wiejska parafji Krypna, — jeżeli to tylko nieporozumienie, więc zorganizujcie koło młodzieży, a to będzie najlepszym protestem i dowodem, że i Wy chcecie wspólnie z młodzieżą całej Polski zjednoczyć się, aby we wzajemnej pracy i zabawie zdążyć do ogólnego

ideału młodzieży i podnieść kulturę i oświatę polskiej wsi i być prawdziwą ostoją Polski.

INSTR. WŁ. RUMEL.

Bacieccki pow. Białostocki.

Chociaż ziemi nie wiele mamy i nie możemy wyżyć tylko z uprawy roli, staramy się jednak oświecać i zaznajamiać z najlepszymi sposobami gospodarowania, by przecieć i z tego niewielkiego kawałka gruntu jaknajwięcej wydobyć. Założyliśmy więc kółko rolnicze, skupiamy coraz większą ilość członków i zbieramy się, by wspólnie omawiać nasze bolączki i potrzeby.

A tych bolączek jeszcze jest wiele, dotyczących nas nie tylko jako rolników, ale jako obywateli kraju, państwa polskiego.

Wielu policjantów powiatowych nie stoi na wysokości zadania. Ciągłe się im zdaje, że u nas rządzą jeszcze moskale, że można dopuszczać się rozmaitych nadużyć.

Branie podwód przez poszczególnych policjantów, by z pannami pojechać do lasu na wycieczkę, teraz, kiedy tak odczuwamy brak koni, a zwłaszcza objanie wolnych obywateli, którzy śmiało sprzeciwić się woli policjanta, wołają o pomstę do nieba. Wiemy, że w pierwszych chwilach organizowania władz polskich, dostało się do różnych organizacji wiele szumowin, żądamy jednak, by jaknajprędzej zabrać się do usuwania ludzi nieodpowiednich.

Ze spraw obchodzących nas szczególnie jako rolników omawialiśmy na zebraniach Kółka rolniczego sprawę pól, obsianych przez okupantów Niemców, sprawę sprowadzenia żyta na zasiew jesienny, sprawę asekuracji od ognia, sprawę Stowarzyszenia rolniczo-handlowego, sprawę parcelacji ziemi w sąsiednim majątku Fastach i szereg innych ważnych spraw.

Najbardziej zagnioną sprawą jest sprawa zbioru żyta z pól, obsianych przez władze niemieckie. Uważaliśmy to żyto za własność rządu polskiego. Stało się jednak tak, że nasz rząd uznał za właścicieli tego żyta właścicieli majątku, ściągając z nich jedynie opłatę po 350 marek od dziesięciny. Chociaż zarządzenie to nie zgadzało się z naszą wolą, jednak nie poruszaliśmy już tej sprawy, gdyby nie obecne postępowanie właścicieli niektórych majątków naprzykład w Markow-szczyźnie i Jurowcach. Rządcy tych majątków nie

tylko nie przygotowują pola pod zasiew jesienny, ale zebrane żyto sprzedają kupcom. Wobec tego zamiar rządu dopomożenia właścicielom większych obszarów w obsianiu pól, by w ten sposób powiększyć ilość środków żywności w Polsce, nie spełni się. Właściciele przynajmniej niektórzy zboże sprzedają, pieniądze schowają, a pole zostanie nie obsiane. Spodziewamy się, że rząd zwróci baczniejszą uwagę na tę sprawę.

Kółkiem naszym kieruje Zarząd w następującym składzie. p. Bol. Rogalewski (prezes), p. Ign. Korbut (skarbnik), p. Józ. Juchnicki, p. Jan Kuźmicki, p. Mik. Juchnicki i p. Ign. Zalewski.

Na zebraniu Kółka rolniczego dnia 6 sierpnia instruktor Kółek rolniczych p. Wł. Rumel omówił z nami szereg ważnych bieżących spraw rolniczych, poczem dokonano wyboru delegatów na okręgowy Zjazd Kółek rolniczych na dzień 10-go sierpnia.

Kółkowicz.

Jeziory pow. grodzieński.

W naszej okolicy jeszcze cicho. Od tygodnia już otrzymujemy stale „Chatę Polską“. Rozchodzi się ota potrochu i wiąże nas z tem wszystkim, co poza nami się dzieje. Czekamy z upragnieniem, aby ruszyć tartak jeziorski, bo i desek potrzeba na budowie i zarobek będzie. A tu nie widać końca reperacji. Kolejka nasza do Grodna mogłaby wiele materjału dowieźć i dla tych stron naszej ziemi, które wcale lasu nie mają. Nam, siedzącym w puszczy trudno wierzyć, że mogą być i kraje bez lasu.

Toteż dziwimy się mocno dlaczego rząd nasz nie pędzi maszyn i nie dowozi budulca tam, gdzie go mało albo i nie ma wcale. Przecież Niemcy nie małe pieniądze wyciągnęli z naszej puszczy. Gdyby robota ruszyła nie marnowałyby się drzewo na kupach i w wodzie, a przy robocie i nasi gospodarze znaleźli by pracę i inne życie w naszym miasteczku zaczęłoby się.

T. K.

Kaszubińce, pow. grodzieński.

I nasza parafja zaczyna się budzić z dumki do ruchu i życia. Mielliśmy zebranie w sprawie przyłączenia się do Związku Gosp. w Grodnie i postanowiliśmy wziąć w nim licznie udział. Sklepu nie otwieramy narazie, bo i do Grodna blisko. Dziękuję staraniom ks. prob. Baranowskiego zakłada

się u nas dom ludowy, gdzie mieścić się będzie wkrótce Kółko Rolnicze i czytelnia. Bibliotekę pomoże nam zakupić „Straż Kresowa“ z Grodna, której instruktorzy żywo już krzątają się po powiecie, pracując nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ogólnego.

I | 8—19 r.

M.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Rozkaz Wodza Naczelnego z powodu święta Żołnierza Polskiego. Naczelny Wódz wydał pod datą dn. 2 sierpnia 1919 r. następujący rozkaz:

Żołnierze!

Po upadku Polski każde pokolenie zrywało się do walki o utracony byt niepodległy, każde pokolenie stało na pole bitwy żołnierza, jako przedstawiciela siły Ojczyzny, by krwią serdeczną wpisał w księgę dziejów: „jeszcze nie zginęła“.

Ulegali pod przemocą, szli jak wierni żołnierze na śmierć, zaludniali mroczne Sybir lub ginęli w tułaczce po szerokim świecie.

Po ostatniej klęsce 63 roku zaległa nad Polską noc czarna niewoli, noc beznadziejna. Zdawało się, że już nowe pokolenia nie odważą się stanąć do walki, że zaborcy zatrumfowali na zawsze. Imię Polski zostało wymazane z pamięci świata, a naród szedł na poniewierkę, jak każdy niewolnik.

I stanęło przed Polską w dzień wybuchu wojny światowej wielkie zagadnienie. Brat musiał iść na brata, syn miał strzelać do ojca, gdyż wojna pomiędzy zaborcami stała setki tysięcy Polaków, by walczyli przeciw sobie nie za własne istnienie, lecz dla dobra swych panów i zaborców. W tym ciężkim momencie, w najswobodniejszej części Polski, w Krakowie, stanęła do boju garść młodzieży, robotników i chłopów, by w rozpacznej chwili próbowali walczyć nie pod obcym, lecz pod własnym polskim sztandarem, by umierać na polu bitwy nie jako żołnierz z pod obcego znaku, lecz jako żołnierz polski.

Było to w dniu 6 sierpnia, gdy sformowana w ten sposób drużyna pod moją komendą stanęła pod broń jako pierwsza kompanja kadrowa przyszłych wojsk polskich.

Było to nowe narodziny żołnierza polskiego. W ciężkich przeciściach, podczas cierniowej drogi na polach bitew, w więzieniach i obozach jeńców obchodzono tę rocznicę jako święto żołnierskie. Dziś, gdy po raz pierwszy w wolnej i zjednoczonej Ojczyźnie nadchodzi dzień 6 sierpnia, śpieszę wam wszystkim, jako najstarszy żołnierz

obecnego pokolenia i Wódz Naczelny Wojsk Polskich swe pozdrowienie.

Czy w samotnym patrolu, czy w okopie strzeleckim, czy przy ćwiczeniach w garnizonie dnia tego wspomnijcie wszystkich tych naszych poprzedników, co zginęli na polach bitew lub na poniewierce wygnani i tułaczek światowych. A zarazem niech pierś wasza wzburze dumą, żeście już nie niewolnikami obcych, lecz swobodni obywatele wolnej Ojczyzny, wezwani do obrony jej życia przez wszelkimi zakusami jakichkolwiek wrogów.

— Żołnierze! Krew waszych przodków pisana w dziejach smutne „Nie zgineła”. Wy—szczęśliwi, krwliwa swą piszczele. „Żyje”. I zginąć nie może.

Rozkaz przeczytać we wszystkich oddziałach wojsk polskich.

PIŁSUDSKI m. p.
Naczelny wódz.

Obchód święta żołnierza polskiego. Dnia 6 sierpnia, jako w 5 rocznicę rozpoczęcia walk orężnych o niepodległość pod wodzą Komendanta Piłsudskiego, święcono w całej Polsce uroczystości. Zwłaszcza w większych miastach jak w Krakowie, Lwowie, Lublinie, Wilnie obchody te wypadły nadzwyczaj wspaniale. W Warszawie odłożono obchód na 12 sierpnia wobec tego, że Naczelnik Państwa wyjechał obecnie na front. W dniu obchodu nadeszło do Naczelnika Państwa bohaterkiego twórcy wojska polskiego, szereg depeš z wyrazami czci i przywławiania.

Naczelny Wódz Józef Piłsudski na froncie Dnia 4-go b.m. do głównej kwatery frontu litewsko-białoruskiego przybył specjalnym pociągami Naczelny Wódz w towarzystwie generała Henrysa i świty. Na dworcu oczekiwał go dowodzący frontem litewsko-białuskim generał Szeptycki, szef sztabu frontu podpułkownik Thulie, szef kwatermistrzostwa kapitan Roztworowski, liczni oficerowie sztabu i kwaterujących tutaj oddziałów, a także przedstawiciele władz cywilnych z komisarzem powiatowym p. Zdanowiczem na czele. Ludność miejscowa, zgromadzona na dworcu, przyjęła Naczelnika Państwa okrzykami na Jego cześć, oraz chlebem i solą. Z dworca Naczelnik Państwa udał się na konferencję do dowództwa frontu, poczem był podejmowany obiadem w kasynie oficerskiej. Po obiedzie Wódz Naczelny odbył przegląd udających się na plac boju oddziałów, a nad wieczorem zaszczęcił swą obecnością ściśle grono grupujących się dokoła generała Szeptyckiego przyjaciel swych i towarzyszy bojowych. Po kolacji Naczelny Wódz opuścił główną kwaterę, udając się z generałem Szeptyckim na objazd pierwszych linii bojowych.

Niemcy opuszczają swoją ojczyznę. Gazy niemieckie donoszą, że Niemcy masowo opusz-

czają swój kraj. Przypuszczają, że wkrótce liczone uchodźców osiągnie 15 milionów.

Wyjazd biskupów prawosławnych. Biskupi prawosławni Eulogjusz, Nikodem i Antoniusz którzy za czasów carskich prześladowani na każdym kroku Polaków, obecnie uciekając przed bolszewikami schronili się pod opiekę rządu polskiego. Rząd polski umożliwił ich w klasztorze na Białanach, by mogli rozmyślać nad swymi winami względem Polski. Zwycięstwo Denikina nad bolszewikami skłoniły biskupów prawosławnych do wyjazdu przez Rumunję do obozu Denikina. Rząd polski nie stawiał przeszkód.

Przewrót na Węgrzech. Rządy bolszewików na Węgrzech skończyły się. Komisarze bolszewicy albo uciekli, jak Bela Kuhn, albo zostali zamordowani. Władzę objął początkowo rząd socjalistyczny, ale i ten niedługo rządził, albowiem wkrótce z pomocą wojsk rumuńskich i pod wpływem przedstawicieli państw Antanty rząd socjalistyczny musiał ustąpić, a władzę spoczęły w ręku arcyksięcia austriackiego Józefa Habsburga, który mianował nowych ministrów. Ludność węgierska, mszcząc się za okrutne postępowanie bolszewików występuje przeciw żydom.

Kogo uszczęśliwiają bolszewicy? U aresztowanych węgierskich Komisarzy bolszewickich znaleziono po kilka milionów koron w gotówce i papierach wartościowych.

Aresztowanie bolszewików w Krakowie aresztowano trzech wędrowych kataryniarzy, pochodzących z Łodzi, żydów. Aresztowani zostali pod zarzutem, że chodząc po różnych miejscowościach uprawiali agitację bolszewicką.

Delegacja kolejarzy wileńskich u ambasadora. Delegacja kolejarzy wileńskich w czasie pobytu w Warszawie odwiedziła ambasady: francuską, angielską i Stanów Zjednoczonych. Delegację prowadzi kierownik wydziału organizacyjnego Straży Kresowej p. Bochenek i urzędnik ministerjum—pan Przesmycki, jako tłumacz.

Delegacja przedstawiła panom ambasadorom najważniejsze sprawy, dotyczące ziemi Wileńskiej i doli kolejarzy, a więc:

1) konieczność zmiany linii demarkacyjnej pomiędzy wojskiem polskim a litewskim, 2) konieczność udzielenia pomocy kolejom na kresach przez wydanie pomnożenia taboru, wreszcie przedstawiła gorącą prośbę ludności pracującej o pomoc w sprawie zjednoczenia tych Ziemi z Rzplita, gdyż tylko w łączności z Polską ludność tamtejsza znajduje tak pożądaną spokój, pracę, zarobek i rozwój wszechstronny.

Prośby swoje delegacja poparła odpowiednim memoriałem, który p.p. ambasadorowie przyjęli z wielką uprzejmością, informując się co do szczegółów.

Wszyscy trzej p.p. ambasadorowie zapewnili delegację, że mocarstwa sprzymierzone mają nie-

złomny zamiar załatwienia wszelkich spraw zgodnie z zasadami ogłoszonymi w traktatach i że naród polski na terenach wschodnich nie zostanie pokrzywdzony.

Poza tego panowie ambasadorowie obiecali memoriały odesłać do swoich rządów i do misji paryskich.

Powiat suwalski i część sejneńskiego zostaną uwolnione. Wskutek protestu Sejmu polskiego i starań rządu polskiego tak zwana Rada Najwyższa w Paryżu, złożona z przedstawicieli największych mocarstw, zgodziła się na oddanie pod rządy polskie powiatu suwalskiego i części powiatu sejneńskiego, zamieszkałych prawie wyłącznie przez Polaków. Również w gubernji Wileńskiej Rada Najwyższa ustaliła nową linię graniczną między Polakami i Litwinami.

Autonomia dla Galicji Wschodniej. W tych dniach wróciła z Paryża do Warszawy delegacja Sejmu, która miała omówić z przedstawicielami wielkich mocarstw sprawę stosunku Galicji Wschodniej do Polski. W Galicji Wschodniej mieszkają Polacy i Rusini, chcąc zatem zaspokoić żądania Rusinów Polska pragnie dać im autonomię to jest możliwość stanowienia własnych praw w niektórych sprawach.

Dotychczas jednak nie określono jeszcze formy i rozmiarów tej autonomji.

Spór polsko-czeski o Śląsk Cieszyński. Ponieważ rokowania polsko-czeskie, prowadzone w Krakowie nie dały żadnego wyniku, gdyż Czesi nie chcieli zgodzić się na propozycję polską, by głosowanie ludności rozstrzygnęło o przynależności Śląska Cieszyńskiego, wobec tego sprawę tę musi załatwić Rada Najwyższa w Paryżu. Docho- dzą wiadomości, że Rada Najwyższa postanowi, by ludność Śląska sama powiedziała do kogo chce należeć do Polski, czy do Czech. Tego tylko pragniemy.

Za przyłączeniem Spisza i Orawy do Polski. W niedzielę 3 sierpnia odbył się w mieście Nowym Targu obchód dnia spisko-orawskiego który przybrał rozmiary wielkiej manifestacji narodowej, opowiadającej się za przyłączeniem tych ziem do macierzystej Polski. Zjechali się nadzwyczaj licznie delegaci Spisza, Orawy z Galicji i Warszawy. Na uroczystość przybyły liczne banderki konnych Podhalan. Przed rozpoczęciem wiecu na rynku odbyła się msza św. Do rynku prowadziły bramy triumfalne, na których widniały napisy: „Nie damy Spisza i Orawy”. Po licznych przemówieniach uchwalono rezolucję, domagającą się przyłączenia Spisza i Orawy do Polski. Rezolucję wysłano do rządu w Warszawie.

Po południu odbyły się zabawy.

Z pow. białostockiego.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych okręgu białostockiego. Dnia 10 sierpnia odbył się w Białymstoku zjazd delegatów i wielu członków Kółek rolniczych z powiatu.

Obrazy zagań i przewodniczył p. Dominik Łoś, W zagajeniu uczcił pamięć instruktora Kółek rolniczych, jednego z organizatorów Związku Okręgowego Kółek rolniczych w Białymstoku ś. p. Piotra Biernackiego i wezwał zebranych do składek na fundusz oświatowy ś. p. Biernackiego,

Po sprawdzeniu listy obecnych delegatów i zatwierdzeniu protokołu poprzedniego Ogólnego Zebrania, p. Wł. Rumel składał wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu Związku Okręgowego. Zorganizowano 16 Kółek rolniczych, 11 Kół Młodzieży, kilka Kół Gospodyń wiejskich, Stowarzyszenie rolniczo-handlowe z kilkoma oddziałami, stowarzyszenie pszczelarckie, stowarzyszenia budowlane, jedno stowarzyszenie pożyczkowo-oszczędnościowe, poczyniono starania w Ministerjum Rolnictwa w sprawie założenia szkoły rolniczej i fermy wzorowej. Pragnąc przygotować większą ilość przygotowanych działaczy społecznych urządzono za zgodą inspektora szkolnego przy kursie nauczycielskim dodatkowy kurs w wiejskich organizacjach społecznych.

Sprawozdanie p. Rumla przyjęto do wiadomości, poczem p. Wiktor Wynimko zdawał nadzwyczaj interesujące sprawozdanie z wycieczki do Poznańskiego.

Redaktor „Chaty Polskiej” p. Olech przedstawił sprawę zasiewów niemieckich. Niektórzy właściciele majątków, obsianych zbożem niemieckim zebrane zboże sprzedają spekulantom, chociaż rząd oddał im te plony na własność głównie w tym celu, żeby umożliwić im obsianie w jesieni ich pól i w ten sposób powiększyć obszar obsianej ziemi, a tem samem ilość środków żywności.

Sprzedawanie zatem zboża spekulantom jest podwójnem przestępstwem, gdyż narusza ustawę aprowizacyjną, zabraniającą handlu zbożem bez zgody organów państwowych, a powtóre zmniejszy w roku przyszłym ilość obsianej ziemi. Ażebym więc powstrzymać tych właścicieli majątków od tego szkodliwego dla kraju postępowania proponuje p. Olech poczynienie u władz starań, by tego rodzaju szkodnicy byli zmuszeni oddać całe zboże

niemieckie państwowemu urzędowi zbożowemu za odszkodowaniem w wysokości normalnego czynszu dzierżawnego.

Wniosek ten zebrani po dłuższej dyskusji przyjęli. Uchwalono też, by władze rządowe upoważniły gminne komitety rolne do kontrolowania w gminach handlu zbożem.

Następnie p. Rumel referował sprawę wykorzystania torfowisk, p. Soltys zachęcał do zapisywania się na członków Stowarzyszenia Rolniczo-handlowego w Białymstoku, a szereg mówców wskazywał na rozmaite niedomagania w życiu wsi jak sprawę bezrobotnych, aprowizację wsi i t. d.

Kilku mówców zwracało uwagę na niestosowność targów niedzielnych.

Następnie zatwierdzono dotychczasowych członków zarządu Związku Okręgu Kótek Rolniczych pp.: D. Łosia, Choroszczę, Kuchlewskiego Wynimkę i Malinowskiego, a w miejsce ustępujących z zarządu p. Dzubinskiego i p. St. Tureckiego wybrano p. Olecha i p. Jak. Zaczyniuka. Na kandydatów do zarządu zostali wybrani pp.: P. Smółko, J. Maksimowicz i Sochoń. W skład Komisji rewizyjnej weszli pp.: J. Grzegorzczak, Kaj. Sokółski i Józ. Zaczyniuk.

Po zakończeniu zjazdu zarząd wybrał na prezesa p. Dom. Łosia, zastępcą p. Malinowskiego, a na sekretarza p. J. Olecha.

Stacja ochrony roślin przy Związku Kótek Rolniczych w Białymstoku. Przy Związku Kótek w Białymstoku została utworzona filja Warszawskiej stacji ochrony roślin, dlatego też uprasza się księży, p.p. nauczycieli oraz wychowawców wszystkich szkół rolniczych o baczne zwracanie uwagi na szkodników i posożytych roślin i drzew w okolicy oraz na choroby roślin. Okazy roślin porażonych lub uszkodzonych uprasza się o nadsyłanie do Związku Kótek Rolniczych we wtorki i piątki. Po zbadaniu okazów będą dawane odpowiedzi z udzieleniem porady jak przeciwdziałać chorobie. Działalność stacji rozpościera się na cały wschód Polski.

Z pow. Grodzieńskiego.

Obchód rocznicy 6 sierpnia w Grodnie. Dnia 6 sierpnia odbyło o godz. 11-ej uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Sawoniewskiego. W gorących a prostych słowach wypowiedział okolicznościowe kazanie ks. Kisiel, kapelan wojskowy.

Podczas nabożeństwa główną nawę Fary wypełniali żołnierze, ławki i nawy boczne zajęła licznie zebrana publiczność. Przed presbiterjum zajęli miejsce gen. Falewicz, komisarz powiatowy p. Rogalewicz i inni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Po defiladzie wojsk wszyscy zebrani udali się przy dźwiękach orkiestry do Starego Zamku, gdzie została poświęcona pamiątkowa tablica, z następującym napisem:

Na pamiątkę rocznicy rozpoczęcia walki zbrojnej o niepodległość Polski pod wodzą Komendanta Piłsudskiego w dniu 6 sierpnia 1914 r.

Wojsko i obywatele m. Grodna.

Następnie orkiestra odegrała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła“, a gen. Falewicz wznosił powtórzony z zapalem przez zebranych okrzyk na cześć Józefa Piłsudskiego.

W końcu dr. Jakimowicz zwrócił się do obecnych z propozycją przeznaczania Zamku na Polski Dom Ludowy imienia Józefa Piłsudskiego.

Popołudniu tego samego dnia wygłosił porucznik Bojakowski odczyt o 6 sierpnia 1914 r., a wieczorem urządzony został w Zamku uroczysty wieczór-koncert.

Otwarcie gimnazjum męskiego w Grodnie zostanie wkrótce otwarte polskie, rządowe gimnazjum. O dniu przyjmowania zapisów, jakoteż otwarciu szkoły zostaną wydane odpowiednie zawiadomienia.

Z pow. Słonimskiego.

W drugiej połowie sierpnia wyjedzie do pow. słonimskiego kierownik stowarzyszenia rolniczo-handlowego w Białymstoku p. Gąsecki delegowany przez Straż Kresową, dla nawiązania stosunków z kooperatywami w pow. Słonimskim.

Gospodzie żołnierskiej—w Słoniemie grozi zamknięcie z powodu braku produktów. Jest nadzieja, że władze wojskowe i społeczeństwo nie pozwolą upaść tej pożytecznej placówce.

Zarząd Okręgowy Macierzy Szkolnej w Słoniemie został zalegalizowany przez władze państwowe. Macierz otrzymała czasowo do użytkowania pałac w Żdzięciole i 20 dziesięcin ziemi.

Biały Krzyż został zorganizowany w Słoniemie.

W powiecie niema dotąd urzędu pocztowego, wskutek czego powiat jest zupełnie odcięty od świata. Podobno komisarz zwrócił się już do dyrekcji poczt o otwarcie urzędu w Słoniemie. Jest to sprawa bardzo ważna i warto, aby jaknajszybciej była załatwiona.

Z pow. Wołkowyskiego.

Dn. 3 sierpnia w niedzielę odbyła się uroczystość wojskowa z powodu 5-ej rocznicy przekroczenia granic Królestwa przez kompanię kadrową Legionów Polskich. W oddziałach odbyły się pogawędki tłumaczące znaczenie rocznicy; następnie odbyła się wieczera, zorganizowana przez oficerów, w której brali udział przedstawiciele władz cywilnych i miejscowej inteligencji.

Prace przygotowawcze do wyborów miejskich samorządowych w pełni. Listy wyborcze ułożono. Odbyły się dwa zebrania wstępne porozumiewawcze mieszczan. W najbliższym tygodniu prawdopodobnie zostaną ułożone listy kandydatów.

Kurs uzupełniający dla nauczycieli ludowych, zorganizowany przez Macierz Szkolną, pracuje dobrze. Słuchacze z zainteresowaniem słuchają wykładów: języka polskiego, arytmetyki, historii, metodyki, przyrody; pozatem został dla nich zorganizowany cykl wykładów z dziedziny prac społecznych na wsi.

Gimnazjum w Wołkowysku otwarte będzie w połowie września. Zorganizowane będzie

pod egidą Macierzy Szkolnej, korzystać będzie jednak z praw rządowych. W pierwszym roku czynne będzie 5 klas. Opłata roczna 400 mk.

Komisja rejestracji strat wojennych ogólnie zorganizowana w najbliższym czasie i przystąpi do działalności.

Sekcja oświatowa „Czerwonego Krzyża“ wspólnie z Kołem Polek organizuje bibliotekę dla żołnierzy a w szpitalach głośne czytanie dla chorych.

W Wołkowysku rozlepiono ogłoszenie o zapomogach, jakie mają być wydawane rodzinom żołnierzy-ochotników, którzy walczą w wojsku polskim.



Ważne dla kupców i Kótek rolniczych.

Farby do materji, jedwabiu, płótna i t. d. w różnych kolorach do użytku domowego.

„Mazur“ najlepszą terpentynową pastę do obuwia wyrobu krajowego

poleca

J. Brykman Łódź, Zachodnia 41.

Na żądanie wysyłam próby i cenniki.

Skład wyrobów żelaznych i stalowych, artykułów technicznych oraz maszyn i narzędzi rolniczych.

Na sezon bieżący duży wybór **kos i sierpów.**

Sprzedaj żelaza, blachy, metali, odlewów, gwoździ i wag.

Bracia TOMKIEWICZ Warszawa, Graniczna № 11. — Telefon 107-08. —

FIRMA ISTNIEJE OD 1902 ROKU.

Epilepsin-Spiess

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

przedstawia połączenie związków mineralnych i roślinnych, zadaniem których jest zmniejszenie chorobliwej pobudliwości mózgu i usuwania przyczyn mogących wywołać napady epilepsji.



Fabryka maszyn

RZEWUSKI i S-KA

Na składzie posiada gotowe maszyny do wyrobu dachówek piaskowo-cementowych, pustaków, cegieł, rur, cembrowin i t. d. oraz sikawki z całkowitem uzbrojeniem.

Biuro fabryczne: Warszawa, Ordynacka Nr. 7.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w SOKÓLCE

przyjęło na podstawie polecenia Pana Komisarza na pow. Sokólski
z dn. 7 b. m. za № 237 I

aprowizację ludności pow. Sokólskiego.

Wzywa się wszystkie gminy do otwierania sklepów oddziałowych Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego możliwie własnymi siłami.

Pomoc ze strony Stow. Rolniczo-Handlowego pod każdym względem jest zapewniona.

ŚWIERZBĘ

leczy radykalnie

MAŚĆ

„SKABIFORM-ORAŃSKI“

provizora farmacji I. ORAŃSKIEGO. Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.

Nie plami bielizny. Ma przyjemny zapach. Podczas wcierania łatwo wchłaniana jest przez tkanki ciała.

Po skończonej kuracji łatwo daje się zmyć wodą. | Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

GŁÓWNA SPRZEDAŻ: HURTOWY SKŁAD APTECZNY

Reingold i Orański.

Warszawa, Zielna 24.

Telefon 408,36